

***Wysiedlenia Niemców i osadnictwo ludności polskiej na obszarze
Krzyżowa – Świdnica (Kreisau – Schweidnitz) w latach 1945-1948.***

Wybór dokumentów,

pod red. Karola Joney, Wrocław 1997, Wydawnictwo

„Leopoldinum” Fundacji dla Uniwersytetu Wrocławskiego, ss. 632.

Problematyka wysiedleń Niemców z Polski stała się po 1989 roku jednym z popularniejszych zagadnień badawczych. Do tego czasu był to w ocenie historyków i społeczeństwa temat tabu. W związku z tym historycy polscy, w przeciwieństwie do historyków niemieckich, rzadko podnosili ten problem. Zajmowano się nim głównie na poziomie regionalnym. Publikacje obrazujące przebieg tego procesu dotyczyły Dolnego i Górnego Śląska, Mazur, Pomorza i Ziemi Lubuskiej¹. W skali całego kraju podniósł ten problem wyłącznie S. Banasiak². W tym kontekście na uwagę zasługuje

¹ T. Białecki, *Przesiedlenie ludności niemieckiej z Pomorza Zachodniego po II wojnie światowej*, Poznań 1969; H. Dominiak, *Proces zasiedlania województwa zielonogórskiego w latach 1945-1950*, Zielona Góra 1975; Z. Łempiński, *Przesiedlenie ludności niemieckiej z województwa śląsko-dąbrowskiego w latach 1949-1950*, Katowice 1979; B. Pasierb, *Migracja ludności niemieckiej z Dolnego Śląska w latach 1944-1947*, Wrocław 1969; S. Żyromski, *Przesiedlenie ludności niemieckiej z województwa olsztyńskiego poza granice Polski w latach 1945-1950*, Olsztyn 1969.

² S. Banasiak, *Przesiedlenie Niemców z Polski w latach 1945-1950*, Łódź 1969.

również opracowany przez P. Lippóczego i T. Walichnowskiego zbiór dokumentów obrazujący przebieg tego zjawiska³. Jednakże we wszystkich tych publikacjach proces wysiedlenia Niemców z ziem polskich, skutek wojny i decyzji zapadłych na konferencji w Poczdamie, przedstawiano jako przeprowadzony przez Polaków „porządnie” i „humanitarnie”. Była to linia przewodnia większości publikacji, poczynając od lat pięćdziesiątych do końca lat osiemdziesiątych. Pierwsza fala publikacji niosących inny sposób naświetlenia przesiedleń Niemców pojawiła się w latach 1990/1991. Ukazywały one m.in. problematykę obozów, w których umieszczano ludność niemiecką, oraz faktyczne położenie tej ludności po przejściu frontu⁴. Dyskusje na ten temat pojawiły się również w prasie, o czym świadczą publikacje w „Rzeczpospolitej” i „Tygodniku Powszechnym”. Na uwagę zasługuje również poświęcony temu zagadnieniu specjalny numer „Polski w Europie”⁵.

Zbiór dokumentów dotyczących wysiedlenia Niemców i osadnictwa ludności polskiej na obszarze Krzyżowa – Świdnica w latach 1945–1948, pod red. K. Joncy i przy współudziale M. Maciejewskiego, M. Marszała, K. Ruchniewicza, M. Sadowskiego i T. Schefflera, stanowi istotny wkład do badań tej tak drażliwej z polskiego punktu widzenia problematyki. Jej znaczenie jest o tyle istotne, że autor postawił obok siebie dwa problemy, a jednocześnie dwie tragedie. Z jednej strony widzimy Niemców zmuszonych opuścić swe strony rodzinne, a z drugiej strony Polaków, którzy znaleźli się w takiej samej sytuacji.

Tragizm tego problemu najlepiej oddają wspomnienia osadników nadesłane na liczne konkursy organizowane w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych⁶. Aby zrozumieć niezwykle skomplikowaną sytuację, w jakiej znalazły się obie grupy ludności, warto przytoczyć chociażby jeden fragment wspomnień. Ich autor pochodził ze Lwowa, a po przybyciu na ziemię zachodnie osiedlił się w Darłowie. Ponieważ przydzielono mu dom, w którym przebywała jeszcze jego niemiecka właścicielka, obserwował jej wykwaterowanie, co po latach przedstawiał następująco:

Chciałem coś do Niemki przemówić, ale język odmawiał wtedy posłuszeństwa. Zauważyłem, że Niemka płacze, coś tam czy do mnie, czy sama do siebie mówiła i pakowała swoje rzeczy. Patrzyłem na nią, jak ona zdejmowała ze ściany małe portreciki młodych chłopców i dziewcząt, i starszego mężczyzny. Wycierała je szmatką i coś do nich mówiła, tuląc je do swych piersi. W tym momencie nie potrzebowałem znać nic z niemieckiego, bo odczułem znaczenie jej płaczu i ruchów. Nikt nie potrzebował mi być tłumaczem tego, co widziałem. Ja czułem, co ta nieznamoma kobieta przeżywała. Przeżywała ona to, co ja miałem już za sobą⁷.

Praca, ze względu na swój charakter, nie oddaje całej złożoności problemów ludnościowych na tzw. Ziemiach Odzyskanych w pierwszych powojennych latach, jej

³ P. L i p p ó c z y, T. W a l i c h n o w s k i, *Przesiedlenie ludności niemieckiej z Polski po II wojnie światowej w świetle dokumentów*, Warszawa 1982.

⁴ E. N o w a k, *Cień Łambinowic. Próba rekonstrukcji dziejów obozu pracy w Łambinowicach 1945–1946*, Opole 1991.

⁵ *Polska w Europie. Polska – Niemcy – Kompleks wypędzenia. Nawiazanie dialogu*, Warszawa 1995.

⁶ *Pamiętniki osadników Ziemi Odzyskanych*, red. Z. Dulczewski i A. Kwilecki, Poznań 1970; *Wieża polska 1939–1948*, red. K. Kersten i T. Szarota, Warszawa 1967.

⁷ Instytut Zachodni w Poznaniu, *Wspomnienia*, sygn. P 24, s. 45–46.

głównym celem jest bowiem przedstawienie (poprzez odpowiednio dobrany zbiór dokumentów) planów, organizacji, przebiegu oraz rozmiarów wysiedleń Niemców i polskiego osadnictwa na obszarze Świdnica – Krzyżowa. Konstrukcja książki stanowi odzwierciedlenie tych zamierzeń. Głównym jej trzonem jest zbiór materiałów archiwalnych poprzedzony rodzajem wstępu w postaci zarysu dziejów Ziemi Świdnickiej autorstwa K. Joncy oraz opracowanego przez M. Maciejewskiego wprowadzenia do wyboru dokumentów archiwalnych. Ta forma nie budzi wątpliwości, czytelnik bowiem zostaje dzięki niej wprowadzony w historię i tradycję Ziemi Świdnickiej.

Ziemia Świdnicka była miejscem, gdzie od samego początku istnienia ścierały się wpływy polskie i niemieckie. Na jej rozwój niewątpliwie wpływ wywarła lokacja na prawie niemieckim, która sprowadziła do miasta niemieckich kupców i rzemieślników. Ze względu na położenie na „szlaku czeskim” i kwitnący handel towarami z Polski Rusi, Węgier i Włoch – miasto i jego mieszkańcy mogli się bogacić. Dzięki temu Świdnica aż do wybuchu wojny trzydziestoletniej należała obok Wrocławia do najbardziej znanych miast na Śląsku. Kontrreformacja i wojna zapoczątkowały upadek świetności miasta, który niejako został utrwalony w momencie przejścia pod panowanie pruskie. Fryderyk II przekształcił Świdnicę w twierdzę, czym skutecznie zahamował jej rozwój. Sytuacja ta nie zmieniła się aż do zakończenia II wojny światowej. Trwały wpływ na losy Ziemi Świdnickiej wywarła więc historia trzech państw: Czech, Niemiec i Polski. Ze względu na przygraniczne położenie było to miejsce ścierania się ich wpływów, a jednocześnie współistnienia. Niejako wyznacznikiem nadejścia nowych czasów było zakupienie w 1867 roku przez feldmarszałka hr. von Moltke pałacu i dóbr rycerskich w Krzyżowej. Ten współtwórca zjednoczonej Rzeszy na trwałe wpisał się w historię Ziemi Świdnickiej.

Wprowadzenie K. Joncy ułatwia zrozumienie procesów, które nastąpiły po 1945 roku, kiedy Ziemia Świdnicka znalazła się w granicach Polski. Trwały wpływ na jej dalsze losy wywarły postanowienia konferencji poczdamskiej, a zwłaszcza decyzja o wysiedleniu ludności niemieckiej. Uwarunkowania i konsekwencje tego postanowienia przedstawił w swym krótkim wprowadzeniu do wyboru dokumentów archiwalnych M. Maciejewski. Porusza on tak ważne dla tej kwestii sprawy, jak terminologia i chronologia. Współcześnie, jak zauważa autor, największe spory toczą się wokół nazewnictwa. Wśród historyków polskich trwają poszukiwania nad znalezieniem słowa-kłucza, które najtrafniej wyrażałoby przebieg tej akcji. Z pewnością takim słowem w polskiej świadomości nie jest „wypędzenie”, powszechnie przyjęte w literaturze niemieckiej⁵. Jak zauważa autor wprowadzenia, dotychczasowe polskie publikacje podawały najróżniejsze określenia, jak np.: „repatriacja” (przyjęta za językiem źródła), „migracja”, „wyjazd”, „powrót”, „eksodus”, „odpływ”, „emigracja”, „przesiedlenie”, „wysiedlenie”, „przymusowe wysiedlenie”, a wreszcie „transfer”. Analiza liczbowa wyraźnie wskazuje, że „repatriacja” była terminem najczęściej używanym w latach wcześniejszych, a „transfer” obecnie, chociaż coraz częściej w polskiej literaturze jest stosowane pojęcie „wypędzenie”. Należy się zgodzić z M. Maciejewskim, że jednoznaczne rozstrzygnięcie w tej kwestii jest niemożliwe. Łatwiejsze i bardziej adekwatne wydaje się jednak przyjęcie różnych określeń dla poszczególnych faz tej akcji.

Tutaj pojawia się budząca zastrzeżenia kwestia cesury czasowej. Niewątpliwie początek wysiedleń przypada na drugą połowę roku 1945, chociaż na niektórych terenach przystąpiono do ich realizacji już na przełomie czerwca i lipca tego roku. Były to tzw. wysiedlenia wojskowe, które jednak na obszarze Ziemi Świdnickiej stanowiły margines. Większe wątpliwości budzi przyjęcie roku 1948 jako daty zamykającej. Nie można się z tym zgodzić, gdyż faktyczne zakończenie wysiedleń następuje w roku 1949. Ten układ chronologiczny jest jednak możliwy do przyjęcia, zważywszy, że na lata 1945-1948 przypada największe nasilenie akcji i z tego okresu pochodzą najistotniejsze materiały archiwalne. Wtedy również odnotowano najbardziej masowe osadnictwo Polaków. Dokonanie wyboru dokumentów wymagało więc zastosowania pewnych ograniczeń, wynikających m.in. z objętości pracy. Z tego względu nie było również możliwe zgromadzenie wszystkich dokumentów dotyczących tej problematyki na obszarze Ziemi Świdnickiej.

Walorem pracy jest klarowny podział przedstawionych dokumentów na dwie części. Pierwsza gromadzi źródła ukazujące przygotowanie, przebieg i rezultaty wysiedleń, druga dotyczy osadnictwa ludności polskiej. Zarówno w jednym, jak i w drugim wypadku obok materiałów odnoszących się wyłącznie do miasta i powiatu Świdnica, znalazły miejsce materiały ukazujące założenia i przebieg omawianych procesów w skali całego Śląska. Dodatkowym czynnikiem podnoszącym wartość pracy jest umieszczenie obok oryginalnych tekstów polskich ich tłumaczeń na język niemiecki (wyjątek stanowią jedynie wykazy transportów). Powiększa to znacznie liczbę odbiorców o czytelników niemieckich.

Przedstawiony materiał archiwalny jest bardzo bogaty, pochodzi bowiem z Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Państwowego we Wrocławiu i jego oddziału w Wałbrzychu, Archiwum Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu, Urzędu Gminy w Świdnicy, Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy, Parafii Rzymsko-Katolickiej pod wezwaniem św. Anny w Grodziszczu, Archiwum Federalnego w Koblencji oraz ze zbiorów osób prywatnych i instytucji. Niewątpliwie warto by również wykorzystać zbiory Archiwum Delegatury Urzędu Ochrony Państwa we Wrocławiu oraz Centralnych Archiwów Urzędu Ochrony Państwa i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Pewne zbiory dotyczące tej problematyki posiada również Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach w zespole Kancelaria Biskupa Adamskiego. Ich pominięcie, przy tak bogatym zestawieniu, nie obniża wartości książki.

Lektura zgromadzonych w książce materiałów wymaga od czytelnika opanowania umiejętności krytycznej oceny. Noszą one często subiektywny charakter bądź są świadomie zafałszowane. Dotyczy to zarówno wysiedleń Niemców, jak i osadnictwa Polaków. Procesy te były zresztą ściśle ze sobą powiązane. Jak stwierdzał Pełnomocnik Rządu RP na Okręg Administracyjny Dolnego Śląska: „zagadnienie niemieckie łączy się ściśle z akcją osiedleńczą” (s. 394). Starano się je ściśle powiązać; jak zalecał Generalny Pełnomocnik dla Ziem Odzyskanych: „idealnie wysiedlać Niemców w chwili przybycia polskiego osadnika” (s. 112). Jak wskazują źródła, obydwie grupy ludności doświadczały często tych samych trudności związanych z powojenną sytuacją. Należały do nich zwłaszcza braki środków transportowych, kłopoty aprowiza-

cyjne czy też – najbardziej odczuwalne – zagrożenie stanu bezpieczeństwa publicznego. W tym ostatnim wypadku winą często obciążano Niemców, co nie zawsze było zgodne z prawdą. Wiele ciekawych informacji na ten temat dostarczają raporty sytuacyjne komendy powiatowej milicji w Świdnicy.

Redaktor wyboru zwrócił uwagę na to, aby dostarczyć dokładnych informacji na temat autorstwa przytoczonych źródeł. Jest to istotne dla ich zrozumienia i analizy. Jedyne wyjątek stanowi *Memoriał w sprawie sytuacji prawnej Niemców na obszarze RP* (s. 108), znajdujący się w zbiorach Archiwum Akt Nowych, gdzie brak takich wskazówek. Dla badacza może być kwestią ważną to, że dokument ten został opracowany przez Polski Związek Zachodni. Jest to jednak jedyna usterka tego rodzaju.

W sumie recenzowana książka jest pozycją bardzo wartościową, dostarcza bogatych informacji na temat organizacji i przebiegu wysiedleń Niemców oraz osadnictwa Polaków, jak również stosunku do tych procesów organów państwowych, instytucji społecznych i Kościoła katolickiego. Jest ona istotna również z tego względu, że jak dotychczas nie podjęto podobnej próby wydawniczej. Wyjątek stanowi wyżej praca autorstwa P. Lippóczego i T. Walichnowskiego, która jednak stanowiła głównie zbiór instrukcji i umów międzynarodowych dotyczących wysiedleń (kwestia osadnictwa nie została w niej poruszona). Recenzowana praca może stanowić ważny punkt w procesie odfalszowania historii Polski w tym okresie i przyczynić się do wyrównania dysproporcji w odniesieniu do stopnia opracowania problematyki wysiedleń w porównaniu do strony niemieckiej. Ułatwi również weryfikację wielu niemieckich opinii i twierdzeń, wysuniętych często pochopnie. Aby to mogło nastąpić, powinny powstać podobne zbiory dokumentów w odniesieniu do innych rejonów Polski zachodniej i północnej. Wzorem wydanej przez archiwum w Koblencji książki *Vertreibung und Vertreibungsverbrechen: 1945-1948*⁸ należy również opracować jej polski odpowiednik. Jest to tylko kwestią czasu, ponieważ prace w tym kierunku prowadzi zespół pod kierownictwem prof. W. Borodzieja. Niewątpliwie praca pod red. K. Joncy może stanowić w tym względzie wzór.

Bernadetta Nitschke

⁸ *Vertreibung und Vertreibungsverbrechen: 1945-1948*, Bonn 1989.